MOWA
JW. JP. WOYCIECHA
SUCHODOLSKIEGO
CHORĄZEGO i POSŁA ZIEMI CHEŁMSKIEY
Na Sessyi Seymowey D. 10. Marca R. 1789.
MIANA,
Z ODPOWIEDZIĄ NA NIĄ
Na teyże Sessyi
JW. JP. STANISŁAWA
POTOCKIEGO
KAWALERA ORDEROW POLSKICH
POSŁA WWDZTWA LUBELSKIEGO

Do których są przyłączone: DOPRASZANIE SIĘ *JW. JP. Jgnacego* POTOCKIEGO *Marszałka Nadwornego W. X. Lit: na Sessyi Dnia* 12. *Marca, i* LIST *JW. JP. Stanisława* MAŁACHOWSKIEGO *Referendarza W. Kor: Marszałka Seymowego i Konfederacyi Kor: z zlecenia* STANOW *do JW. JP. Stanisława Szczęsnego* POTOCKIEGO *Generała Artylleryi Koron: JCH Jmieniem pisany.*

Hoc debemus virtutibus, ut non præsentes solum illas, sed etiam ablatas e conspectu, colamus. *Seneca.*

---

w Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey u XX. *Scholar: Piarum.*

WYdanie MOWY Jmci Pana Chełmskiego, było przyczyną, iż przyłączone tu GŁOSY za Odpowiedź iey służące, wydanemi równie bydź musiały. Złączono ie razem, by każdy widział iakie oskarżenie, iaka była obrona, iaki nakoniec wyrok Nayiaśnieyszych STANOW, które iednomyślnie JW. Generała Artylleryi nie nagany, lecz pochwały godnym osądziwszy, zleciły JW. Marszałkowi Seymowemu i Konfederacyi Koronney, napisać do Niego Jmieniem Nayiaśnieyszych STANOW List, który się równie tu przyłącza.

MOWA

Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana

WOYCIECHA SUCHODOLSKIEGO

ROTMISTRZA KAWALERYI NARODOWEY

CHORĄZEGO i POSŁA CHEŁMSKIEGO

Dnia 10. Marca 1789. Roku

MIANA.

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!
NAYIASNIEYSZE RZECZYPOSPOLITEY STANY!

Kilkorakie w dopiero przeczytanym Liście przeciw Subordynacyi Woyskowey dozieraiąc grzechy, zastanawiam się naymocniey nad tym, że wszystko, iak widzę, u nas od oswoienia się zależy; i gdyby dawnieyszych czasów Kommendant, tym bardziey Poseł, tak decydowane na siebie obcey Potencyi przyiął znamię, przestałby być Polakiem, i niedoszedłby niezazdrosnego szczęścia swoiego, iak zostać Moskalem; bo nie rozumiem, iak dogodnie Interessom Polski, być można Moskiewsko-Polskim Posłem, lub Moskiewsko-Polskim Kommendantem, tandem tak się dzieie, oto iest *propria oris confessio* i dla tego też giniemy.

Nim mi przyidzie wyiaśnić występek przeciw Woyskowości, trudno iest przemilczyć tego kroku, któren nie tyle mnie na ostatek dziwi, że tak myśli JP. Generał Artylleryi Koronney, ale tym mnie naymocniey obrusza, że taką sobie postępowania przepisawszy regułę, chce ią dać dla Stanow Rzplitey za uniwersalną i imponuiącą; a że ta szczęśliwym

A Nie-

Niebios przeznaczeniem nie została, nagania ią publicznie przed Kommendantem Moskiewskim, tłumaczy się przez ręce Zwierzchniey swoiey władzy Woyskowey, Stanom Rzplitey otwarcie to przesyła, i tam gdzie posłuszeństwo i uszanowanie winien, nieposłuszeństwo i obrazę popełnia i okazuie.

Dla tego o końcu Listu mowić zacząłem, bo koniec naymocnieyszy znalazłszy, patrzę na początek iak na skutek wyiawionego swego sposobu myślenia; ale że o grzechach przeciw subordynacyi mòwić z początku Głosu mego przyrzekłem, do tych przystępuię, odkazuiąc się za każdym Listu tego wyrazem dowodzić, że zgrzeszył JP. Generał Artylleryi przeciwko Zwierzchniey swoiey władzy Kommissyi Woyskowey.

Zaczyna List JP. Generał Artylleryi od tego: *Odebrawszy Rapport od JP. Jerlicza z doniesieniem, iż Regiment lekko-konny Cherscński wszedł w Polskę do Dobr Szmiły końcem wyszukania Kwater dla całego Regimentu.* Okazuie, że nie dopełnił rozkazu teyże Kommissyi Woyskowey, bo niewczesna odezwa nie iuż do będącego w Granicach Polski, ale przed Granicą ieszcze nastąpić była powinna, bo iakem przynaymniey zasłyszał, Ordynans Kommissyi Woyskowey ma być w te słowa wydany: *Masz WPan obwieścić Woyska do Polski wchodzić chcące o odebranym Ordynansie, że ich wpuszczać nie będziesz, co gdyby nie wstrzymało, masz się WPan bronić i ślad gwałtu zostawić.* Więc postąpienie iest w brew Ordynansowi, bo JP. Generał Artylleryi nie obwieścił wchodzącego JP. Generała Müllera, a do weszłego iuż w Kray Polski ten List pisał, bo JP. Jerlicz Podkommendny JP. Generała znać że nie miał Ordynansu wydanego wstrzymywania Meskalòw, znać że ci bez oppozycyi i łatwo bardzo weszli, bo Generał Jerlicz w swoim do JP. Generała Artylleryi Rapporcie byłby to wszystko wyraził.

Ze takowe od Kommissyi wyszły Ordynanse, dowodzi to drugi Artykuł wzmiankowanego JP. Generała Artylleryi Listu: *Y odebrawszy rozkazy Kommissyi nowo ustanowioney na teraźnieyszym Seymie opponowania się wniyściu Woyskom Rossyiskim*, i czyliż dla tego, że nowo ustanowiona Kommissya, słuchać Jey nie należy? Wszakże Kommissya Woyskowa

zaraz

zaraz po ustanowieniu i odebraniu Kommendy takowe Ordynanse wydała, a Pułk Chersoński w tym czasie dopiero wszedł do Polski; więc nayiaśniey powinność subordynacyi Woyskowey przez Kommenderuiącego Generała przestąpioną została.

Jdźmy daley, pisze JP. Generał Artylleryi: *Wydałem rozkazy stosowne do powinności moich, o czym mam honor uwiadomić WP. prosząc go, abyś raczył dać mi prędką odpowiedź.* Gdyby na tym JP. Generał Artylleryi był skończył, poddałby był wyraz ten ieszcze oboiętnemu tłumaczeniu, że choć kiedyżkolwiek rozkazy Zwierzchności Woyskowey dopełniać będzie; ale z żalem powiedzieć mi to przychodzi, że inaczey ia rzecz tę widzę czytaiąc wyraz Listu tego daley, że dla tego day mi WPan prędką odpowiedź: *którąbym mógł kommunikować Kommissyi.* A przeto nie oboiętne wypada tłumaczenie, tylko że nie maiąc zlecenia przysyłania Kommissyi odpowiedzi Moskiewskiey, lecz koniecznie ślad gwałtu, pierwszą przysłał dla okazania krnąbrney swoiey do Woysk tych przychylności, drugiego nie dopełnił dla nie przestąpienia w naymnieyszym punkcie systematu swego; gdzież iest dopełniona powinność? gdzież była oppozycya przy weyściu Woysk w Granicę? gdzież iest zalecony przez Kommendę ślad gwałtu?

W końcu Listu tego ta otwarta dla Dworu Peterzburskiego i całego Kraiu Moskiewskiego przyiaźń w słowach: *Upraszam łaski WPana, abyś był upewnionym o przywiązaniu niewzruszonym, które poświęciłem Nayiaś: Jmperatorowey, sławney i wspaniałey Monarchini i Jey Państwu, które powinniśmy byli uważać iako wsparcie exystencyi i wolności naszey Rzpltey.* Coż zostawiła dla W. K. MCI i Rzpltey? oto ia iasno powiem, smutek szczególnie z oddziału JP. Generała Artylleryi, zgorszenie, gdyby się nam wolno było przywiązać do obcych, a zapominać o sobie, w takim przypadku uchoway Boże naśladowanym, kiedy ieden dla tey, drugi dla inney oświadczać się zacznie Potencyi, skończemy na tym, że znikną w tych tu murach Polacy.

Jak Żołnierzowi ślepo tylko rozkazy dopełniać w tamtym mieyscu należy, iak Posłowi, choćby tntay, mówić tak nie przystoi. Lepiey, piękniey,

i ozdobniey zrobiemy, kiedy postawiwszy sto tysięcy Woyska na nogach, iednogłośnie krzykniemy, że niewzruszone przywiązanie Nasze poświęciliśmy W. K. MCI i całey Rzplitey, które uważać powinniśmy byli, iako iedyne i naybeśpiecznieysze wsparcie Exystencyi i wolności Naszey; tak gadaymy, a W. K. Mość stań na czele Narodu, a choćby też po trupach Naszych do tey szczęśliwości doprowadzisz Siebie i Polskę.

Jdąc zatym za zdaniem samego JP. Generała Artylleryi a Posła Bracławskiego, abyśmy nie byli podobni do wietkiey trzciny, ale raczey do tych wspaniałych i nieporuszonych Dębow, abyśmy wprzod do obowiązków Funkcyi Seymowania sposobili się, a niżeli obowiązki te dźwigać odważemy się, dowodzę, że umiem powinności moie pełnić, bo czuię tę nieprzyzwoitość przesłania tey expedycyi do Stanów, powiem i to, że należałoby Stanom Nayiaś: rozkazać stawić się JPanu Generałowi do Explikacyi tego wszystkiego, ale gdy to przez zwykłą Waszą powolność Nayiaś: Stany oddalonym być postrzegam, żądam przynaymniey i dopraszam się, aby Deputacya Interessòw Cudzoziemskich przyśpieszała wyprawienie JP. Generała Artylleryi na przeznaczone Poselstwo Jego do Dworu Peterzburskiego.

Sądzę niemniey potrzebą, ażeby zalecić Kommissyi Woyskowey, aby ta ściągnęła Kommendy i ruszyć im w tamte rozkazała strony, inaczey nie umiem tutay radzić, nie widząc tam, gdzie naywiększy zapala się ogień, naymnieyszego dla mnie i dla Kraiu beśpieczeństwa.

Słyszałem tu okrzyk na wyraz krnąbrnego. Niech sobie STANY Nayiaś: przypomną, iż tych słow używał JP. Generał Artylleryi do Was Nayiaś: STANY mówiąc: *Prowadź W. K. Mość krnąbrnych, nie oglądaiąc się na nic, do szczęścia.* A mniemam, iż użyty odemnie na wzaiem usprawiedliwionym zostanie.

MOWA

M O W A

Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana

STANISŁAWA POTOCKIEGO

POSŁA LUBELSKIEGO

KAWALERA ORDEROW POLSKICH

Na Sessyi Seymowey D. 10. Marca R. 1789.

MIANA.

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE NASZ MIŁOSCIWY!
PRZESWIETNE RZECZYPOSPOLITEY STANY!

NAyżywszą przeięty czułością na słyszane dopiero zaskarżenie Męża Cnotą i Obywatelstwem znakomitego, z którym mnie Krew, przyiaźń, i szacunek łączą, z żalem Głos moy do Was Nayiaśn: Rzeczypospolitey STANY podnoszę. Milczałbym raczey, bo ten cios niespodziewany, prawie mi sposobność mówienia odbiera, smutkiem i zadumieniem napełniaiąc duszę moią tkliwą na krzywdę przyiaźni i Cnoty. Lecz taż przyiaźń i Cnota, też związki Krwie i szacunku, mówić mi każą, milczenie za występek, naymnieysze nawet słuszney obrony opoźnienie, za zakał Jmieniowi memu wskazuiąc. Swiadczę się iednak Wami o Zacni Współ-Obywatele! świadczę się tobą o Oyczyzno moia! że do tego przymuszony, z wstrętem widzę trwonionym na wstydliwych rozterkach czas, tylu, i tak ważnym potrzebom Oyczyzny poświęcony, czas, od użycia którego szczęście Jey, lub wieczny zawisł upadek

Pano-

Panowała niegdyś, panowała w sercu POLAKOW iedność, miłość Oyczyzny, i zgoda. Temi kruszyli Przodkowie Nasi niezliczone Nieprzyiaciół szyki, temi sławnym Jmie Polskie uczynili, z temi upadła dawna wielkość Nasza, i nadszedł stan ochydzony, w ktòrym żyiemy. Kłócono Nas, by nad Nami panować; teraz gdy się Nam kupić i łączyć, gdy gromadzić należy, Myż się sami dzielić i szarpać będziemy? Nikt większey Nieprzyiaciołom Naszym nie uczyni przysługi, iak ten, ktòry tego dokaże, czyli go pròżna gorliwość uniesie, czy nieprzebłagana niechęć pociągnie. Przebóg POLACY! zgubi Nas, zgubi siebie, zgubi Oyczyznę. Ja bronić Cnotę i przyiaźń przymuszony, odpowiem na ciężkie i tkliwe nader JP. Chełmskiego zaskarżenia (które iak mniemam gorliwość natchnęła) oczyszczaiąc Cnotę, nie iey pożyczaiąc imienia, bym tracił-świętą Obywatelów iedność, na którey iedynie całość Oyczyzny i przyszłe Jey szczęście zagruntować możemy.

Chcieycie nayprzód zważyć Nayiaśnieysze STANY! w iak przykrym, w iak ciężkim znayduię się razie, byście to, co braknie wymowie moiey, rzeczy przypisać niechcieli. Oto odpowiadać natychmiast przymuszony iestem na ciężkie nader obwinienie z nienacka i niespodziewanie, iż tak rzekę, nagabniony wtedy, kiedy się tego nayrmniey spodziewać mogłem. Oto odpowiadać muszę, żalem ieszcze i zadumieniem przeięty, nie nagotowany, nie ostrzeżony, nie maiąc innych do odporu sposobów, prócz tych, które mi sama Cnota oskarżonego poddaie; odpowiadać na długie i z dawna, iak widać, przygotowane doniesienie, którego dowody przebiegle wyszukiwanemi, słowo każde zaostrzonym iest bodźcem.

Gdyby tu zły człowiek przed Nami stanął i Cnotliwego oskarżył, lub gdyby Cnotliwy występnego donosił, łatwoby zgromić występek, a Cnotę świetną niewinności okryć szatą. Lecz powstaie wzięty gorliwością Poseł, przeciw Obywatelowi Cnotą znakomitemu, za ktòrym tylokrotne mowią przysługi, dla którego nie dawno, zdało się, iż Polska cała, dość zaufania, dość pochwał wynaleść nie mogła. Nie szuka zapewne oczernić pierwszy drugiego, ani podłym stać się chce Delato-

latorem, bo się temu i osobisty Jego charakter, i publiczny Posła sprzeciwia, lecz zbytnią pewnie gorliwością Dobra Publicznego uniesiony, ściga występek, gdzie mu się tylko cień iego widzieć zdaie, donosi, iak widzi, a omylony, w podeyrzenie cnotę nayczystszą podaie; w podeyrzenie z natury swoiey naycięższe, nayszkodliwsze, do starcia prawie niepodobne, bo ten, który go rzuca ocalonym iest, i mieyscem, z którego to czyni, i samym sposobem czynienia, ten, na którego pada, nie ma nawet bronienia się przyzwoitych śrzodków, gdy zamiast formalney skargi przed Sądem, któryby ią mogł rozpoznać, doniesienie i podeyrzenie w oczach całego Narodu iest rzuconym sposobem nayzręcznieyszym dla skarżącego, nayokrutnieyszym dla oskarżonego.

Do Ciebie się tu nayprzód samego odwołuię MP. Chełmski, i pytam: Niesiesz-li otwartą skargę na Generała Artylleryi przed Zgromadzonemi STANAMI? myślisz-że ią popierać? chcesz-li Sądu? chcesz-li pogromienia występku? Nie zaiste! ręczy mi to Głos Twoy dopiero słyszany. Jnaczey byłbyś zapewnie iawnie występek wymienił, i o Sąd prosił, nie zasłaniaiąc się godnością Poselską, ani wstydząc się *Delatora* imienia; Gdyby o całość Oyczyzny chodziło, rzekłbyś z szlachetnym zaufaniem: Mam oczywiste dowody zdrady przeciw Rzplitey knowaney, niechcę Jey ostatecznego upadku; niech słuszna kara padnie na winnego; lub gdy występku dowieść nie zdołam, niech i na moią zwali się głowę, dość dla mnie, żem całości Oyczyzny przestrzegał; Lecz iak dalekim przebóg! od tak iasnego, tak Obywatelskiego zaskarżenia iest uczynione tu doniesienie, ta głucha skarga bez skargi, zadany niezmierny iakiś, lecz nie wymieniony występek, bez proszenia o Sąd, o karę, słowem, podeyrzenie i oczernienie na Cnotę rzucone, nie iak przystało pogromiony występek, a to wszystko śmiało powiem; nie w mieyscu i w czasie swoim uczynione, tak dalece, iż zbyt pewnym, iak ia, trzeba bydź o gorliwości Jmci Pana Chełmskiego, by taki zapęd, by to doniesienie skutkiem gorliwości o dobro Publiczne, nie iakiey osobistey niechęci osądzić.

Gdy

Gdy kto skarży, gdy kto donosi, a nie dowodzi, gdy nie ściga karą występku, ośmiela go, nie gromi, psuie, nie naprawia interess publiczny, i ieźli nie złym, to przynaymniey nieuważnym i szkodzącym staie się Obywatelem. Mógłbym dodać, kto skarży, a nie dowodzi, a Sądu nie żąda, znać że ma większą zarzucania, iak dowodzenia zręczność, że mu łatwiey zgubić na sławie niewinnego, niż występnego mieczem Praw ukarać; słowem: że osobistą zemstę naywygodnieyszym dla siebie popiera sposobem; bo czy prawdę twierdzi, czy fałsz, równie się gorliwym mieni Obywatelem, żadney nie podpada karze, a gdy się niewinność okaże, gorliwą niby myłką kryie iad skryty. W partykularnym pożyciu winić nieprzytomnego, iest to iedno, co zdiętą z niego winę na siebie przyimować; strzedz się tego radzi delikatność i honor, których próżnie w Społeczności obrazić nie można. Cóż dopiero w życiu publicznym, gdzie szlachetna otwartość zawsze Obywatelstwu towarzyszyć powinna; gdzie to, co nie iest przykładem, zgorszeniem się staie. Łatwoby mi za wielką Generała Artylleryi liczyć krzywdę, że nieprzytomnego, że bez obrony będącego obwiniono, lecz ia mniey to iego, iak winiących Go, mniemam nieszczęściem. Bo czyż Publiczność, ten sprawiedliwy czynów Naszych Sędzia, takiego nie uczyni wniosku? Przytomnego w tych murach, wraz z Nami Seymuiącego, czy się bano Cnoty, czy szanowano niewinność, zmilczała zawiść, ucichła niechęć, nie tknęła go nawet gorliwość. Nieprzytomnego dopiero ściga, i krzywdzi sławę tego, który na straż iey, odgłos tylko Cnoty swoiey zostawił. W tym porównaniu pytam Was Nayiaśn: STANY dla kogo mniemanie Publiczności szczęśliwszym nazwać się może, czy dla tego, co nieprzytomny nie bał się czyny swoie pod Cnoty opiekę na wszelkie wystawić pociski, czyli dla tego, co moment nieprzytomności upatrzywszy, wtedy go skarży, wtedy go naywinnieyszym sądzi, kiedy do obrony naymniey ma sposobów? Nie tak ia mniemam o gorliwości JP. Chełmskiego, bo choć ią nie na swoim mieyscu być sądzę, umiem ią cenić, lecz chcę okazać mniey od niego wziętym, iak nieprzytomną Cnotę szanować należy, iak strasznym iest Sąd Publiczności, wtedy nawet, gdy ią sobie nayprzychylnieyszą mniemamy. To tedy nieprzytomność od wszystkiego wymawia? Nie zaiste!

umie-

nmie Publiczność słuszne skargi i żalu przyczyny od pozornych rozróżniać; Wie, że ieżeli skarga, ieżeli żal iest rzetelnym, nie na słowach kończyć się powinny, lecz ścigać występnego, i mocą dowodów przed Sądem go pogromić, gdy nie tak czyni, czczą iest, albo krzywdzącą taka gorliwość; w pierwszym przypadku nieskuteczną dla Oyczyzny, w drugim aż nader skuteczną przeciw temu, który niewinną iest iey ofiarą. Zgrzeszył-li Generał Artylleryi przeciw Subordynacyi? iest Kommissya Woyskowa, iest Sąd na Niego gotowy i Prawem wskazany. Tu iego winę wymieniwszy, tam ią ścigać natychmiast należy. Zgrzeszył-li przeciwko całey Oyczyźnie, o Sąd publicznieyszy ieszcze, o Sąd Seymowy prosić należało; stawi się zapewne, ręczę za Niego, ani się dobrodzieystwem Prawa i Godności Poselskiey zasłaniać będzie; nie żąda nawet podobney od skarżącego ofiary, i za to śmiem bydź rękoymią, bo wiem, że w Szlachetny sposób myślenia szukać zemsty nie wchodzi.

Chcieycie się pilnie Nayiaśnieysze STANY nad tą uwagą zastanowić, iż to czego skarżący zazwyczay żąda, oskarżony strzeże się, to iest: Sądu i wyświecenia występku; o to Was oskarżony usilnie dziś prosi, tego skarżący w oskarżeniu swoim nawet unika. Zarzucone są wielorakie przeciw Oyczyźnie występki Generałowi Artylleryi, nie przeto Sąd i kara na Niego wnoszone, lecz na szkodliwsze Poselstwo nad Kommendę w Kraiu, za Kray go iak nayśpie szniey sam oskarżyciel wysyła. Nie zrozumianey dla mnie przeciwności skutkiem, nowy mu (ieżeli go złym mniemam) źle czynienia podaie sposob; Nie zdaiesz się, że wydrzeć mu Kommendę, nie moc uszkodzenia Oyczyźnie, iego iest zamiarem? Lecz nie ścierpi cienia nawet podeyrzenia Mąż, co nie zna winy, nie ścierpi go Imie nasze, które nieskażone od Przodków odebrawszy, nieskażonym, Dzieciom Naszym oddać żądamy. Smiem więc Was prosić Nayiaśnieysze STANY! imieniem tak lekce obwinionego, a tak znakomitego Cnotą Obywatela, śmiem prosić imieniem całego Domu naszego, który w Oyczyźnie ma swoie zasługi, i zaświadczoną dla niey od wieków wierność, nie o łaskę żadną, nie o względy, lecz o Sąd nayostrzeyszy, o słuszność, którą ostatniemu Obywatelowi

 win-

winniście. Prawdy tylko, tego światła przyiaźnego niewinności żądamy. Niech skarżący czyni śmiało, niech sobie zachowa beśpieczny honor pogromienia (ieżeli go znaydzie) występku, byleby dał mieysce usprawiedliwienia się Cnocie?

Nie sposób, nie cel, nie ciężkość, i nieprzyzwoitość zaskarżenia dłużey Wam Nayiaśnieysze STANY dowodzić będę, bo to wszystko, iak mniemam, odkryłem, lecz samo zniszczę obwinienie. Pomieszana iego osnowa przynagla mnie treść iey zebrać, i iasną uczynić. Oto niby z powodu słyszanych dopiero Rapportów Woyskowych, JP. Chełmski List Generała Artylleryi do wkraczaiącego w Polskę Generała Moskiewskiego Müllera pisany sam przeczytawszy, na nim doniesienie swoie gruntuie, upatruiąc w tym Liście zmowę z obcą Potencyą, i iawną Oyczyzny zdradę. Na to doniesienie nie ieden mniema (i czyż kto inaczey mniemać może?) iż List sekretnie pisany, iż pod ręką knowaną między Generałem Moskiewskim, a Polskim Kommendantem zdradę odkrywszy JP. Chełmski, donosi nayczarnieyszy przeciw Oyczyźnie spisek, List od siebie przeięty czyta, i na wsparcie podeyrzenia swego przed oczy Nam kładzie List, do którego się Generał Artylleryi przyznać ani chce, ani może. W tym uprzedzeniu JP. Chełmski naypięknieyszą bierze na siebie postać Obywatela, który prawie zbawił Oyczyznę, nayhaniebnieyszą wkładaiąc na tego, którego donosi. Lecz zmienia się to uprzedzenie, i iednym słowem upada, gdy kto wie, że ten List na zdradę, na zgubę niby Oyczyzny pisany, nie oskarżaiący przeiął, lecz sam oskarżony STANOM Zgromadzonym przesłał. I cóż z tąd wynika? oto, że albo Generał Artylleryi iest, iak był dotąd wzorem otwartości, Obywatelstwa i Cnoty, lub że źle czynić chcącemu, źle czynić nie podobna, gdy sam ostrzega Oyczyznę o występkach, które przeciw niey knuie. Bogday-by Polska nigdy innych nie znała! bogday-by każdy śmiał tak na iaw czyny swoie wystawić! Bogday by każdego tak łatwo winić, bronić, i niewinnym okazać było? Przesyła sam Generał Artyl: bez konieczney nawet potrzeby List do Generała Moskiewskiego pisany, i to iest ciemną i niedościgłą zdradą. Wie o nim i ma go w ręku swoich od kilku tygodni Publiczność, dziś dopiero, dziś tak niewcześnie iest zaskarżo-

skarżonym, i to się gorliwością, to Obywatelstwem zowie? Pytam, czy iawnie czy otwarcie czynić, czy ostrzegać tego, przeciw komu spisek się robi, iest właściwą zbrodni cechą, czy przeciwnie wiedzieć o tym, a milczyć gorliwością i Cnotą? Za coż dziś stało sie to występkiem, co nim dotąd nie było? albo za coż dziś dopiero doniesionym iest to, co milczeć, i moment żadnym nie należało sposobem? Gubię się w tych myślach, może ie przezornieysza odemnie rozwiąże Publiczność.

Lecz wracam do Listu samego; na dwie go części dzielić należy. W pierwszey mowi Generał Artylleryi iako człowiek publiczny, oznaymuie odebrane od Kommissyi rozkazy, i oświadcza, iż wydał Ordynanse stosowne do powinności swoiey; to uczyniwszy, iuż obowiązek Człowieka publicznego i Kommendanta dopełnił. W drugiey mówi iak partykularna Osoba, i swoie czucie, z którym się nigdy nie taił, odkrywa. Tu tylko Nayiaśnieysze STANY Człowieka na Urzędzie, Człowieka publicznego, od partykularney Osoby rozróżnić trzeba, tu tylko nie mieszać, co widocznie iest oddzielnym, i niechcieć koniecznie osobiste czucie Wolnego Obywatela, z Urzędem, z powinnością iego łączyć, a cień nawet podeyrzenia i winy upadnie. Wyraża, iak rzekłem, w pierwszey części Listu swego Generał Artylleryi, że się dowiedział o wkroczeniu Regimentu Chersońskiego, że ma rozkaz nie puszczać Woysk Rossyiskich w Granicę Naszą, i że stosowne do swoiey powinności wydał Ordynanse. To są słowa Kommendanta, Generała, Człowieka publicznego, lecz nie próżnie iak bywa rzeczone, liczne Rapporta dopiero czytane dowodzą, że im skutek odpowiada; gromią wszędzie Podkommendni iego Zołnierzy Moskiewskich; dowodem tego iest waleczność Towarzysza i Szeregowych na dzisieyszey Sessyi od Nayiaśnieyszych STANOW chwalebną zaszczyconych nadgrodą. Pytam, z pod czyieyż Kommendy byli ci ludzie? za czyim czynili rozkazem? pewnie Moskiewsko-Polski Generał, odpierać i ścigać kazał przyiaznych sobie Moskalów? To są czyny, nie słowa, to są nie zbite dowody, którym odpowiedzieć należało, i zapewne nie iest to zapomnienie, odpowiedzianoby im, gdyby na nie co odpowiedzieć można, lecz gdy wygodnieyszemi czcze zdały się wnioski, ia i słowom odpowiem.

Przypomniymy sobie Nayiaśnieysze STANY początek Seymu dzisieyszego, różniły Nas zdania (nieszczęściem może różnią i dotąd) ci w tym, ci w tamtym Sąsiedzie, naylepszy związek dla Polski widzieli. Ci się iedney, tamci drugiey chwytali strony, wszyscy, iak mniemam, dobra Oyczyzny żądaiąc. Kto się pomylił, kto dobrze widział to czas odkryie; My zachęcać dopełnienie powinności, powściągać przestępstwa, nie badać sposób myślenia Współ-Obywatelów winniśmy. Nie iestem ani Austryakiem, ani Prusakiem, ani Moskalem, wielu tu iednak w tey Izbie za niemi, lub przeciw nim mówiących słyszałem. Nikomu to występkiem, nikomu winą nie było, bo w wolnym Kraiu sposob widzenia rzeczy i mówienia o nich wolnym bydź powinien, ieszcze i w naydespotycznieyszych inkwizycya na sposób myślenia ustanowiona nie iest i nigdy nie była. Myż ią na łonie Wolney Rzeczypospolitey stanowić dozwolem, i naycięższe na siebie, bo Monarchicznym Kraiom nieznane wkładać będziem iarzmo? stanie się to iednak, ieżeli złemu nie zaradziemy w początkach. Jeżeli wyrazy Listu Generała Artylleryi, podobne tym, ktore tu z Tronu słyszane były, ieżeli wyśledzać myśl iego damy, choć iak się to iawnie z czynów okazało, że osobiste iego mniemanie, nic powinności nie uszkadza. Myż z tego mu zbrodnią robić będziem, że może innego od wielu iest zdania? Drżę na samo wspomnienie takiey przemocy, i ieżeli ona skutkiem ma bydź Wolności, mam taką Wolność za nayokrutnieyszą niewolą.

Możemyż, nie mowię iuż przy wolności, lecz przy rozsądku, ktory iest wszystkim Kraiom pospolity, myśl czyią chcieć tłumaczyć? nie podług czynow, nawet o niey sądzić, lecz to, co iest, pomiiaiąc, kłaść to, co Nam się zdaie, lub cobyśmy chcieli by było? Ktoż wie, czy Generał Artylleryi do wkraczaiącego na czele znacznego Woyska Generała Moskiewskiego przyiaźnych nie użył wyrazów, żeby go zniewolił do przyiaźnego obchodzenia się z Kraiem, którego mocą bronić nie czuł się w stanie? Jeżeli wolno na złe myśl czyią tłumaczyć, nie wiem za coby równie na dobre, ile w Cnotliwym Obywatelu, tłuma-

czoną

czoną nie była, i to nie przeważyło mniemanie, ktore Cnocie zawierza, co z siebie sądzi o innych. Dokonywać Prawa i wyroków Oyczyzny swoiey, to iest nayściśleyszą powinnością Obywatela, myślić głośno iak mu się podoba, to nayświętszym iego Prawem. Przy tym ia staię, i gwałcić go, nie tylko na Krewnym, na Przyiacielu, na iednym z naypierwszych Obywatelow, lecz na ostatnim nie dam, poki się wolnym, poki się Polakiem zwać będę, bo czuię, że na tym całość każdego i beśpieczeństwo zawisło.

Nie takiego Nayiaśnieysze STANY obawiać Nam się należy Obywatela, co iawnie czyni i myśli, lecz takiego, ktory maską Patryotyzmu okryty, szedłby w śrzod cieni ku niedościgłemu celowi, któryby szatą Obywatelstwa odziany, mylną zwodził Nas postacią, i tym stał się niebeśpiecznieyszym, imby się Nam pewnieyszym wydawał. Nie masz tu takiego między Nami. Lecz przyznaymy, iż gdyby Generał Artylleryi takim był, iakim go Nam tu wystawić szukano, tą by, nie inną, szedł drogą. Komuż w tedy łatwieyby Nas zwieść i zgubić, iak temu, któremu na ukrycie zbrodni swoiey dosyć było nie bydź do tego punktu otwartym, by się z niczym nie taił. Nie wchodziło w układ cnotliwego umysłu choć na moment, ieżeli nie ukryć, to przynaymniey zamilczyć swoy sposob myślenia, by Publiczność że wszystkim za sobą pociągnąć; Wolał coś utracić z słusznego mniemania, które o nim cała Polska powzięła, niż na moment sobie nie bydź podobnym. Y takieyże to otwartości, takiey cnoty Męża, w podeyrzeniu mieć chcemy, iakby ciemne knuł przeciw Oyczyźnie spiski, gdy głośno myśli iak Człowiek wolny, czyni iak mu Obywatelstwo, iak mu każe powinność? Kto tey prawdy nie czuie, dowieść mu iey nie podobna, woli dziwną przeciwnością Moskiewsko-Polskim Generałem zwać tego, który szczęśliwie walczy z Moskalami, iak znać niepodobney dla siebie wierzyć prawdzie. Tak nie zawsze podług swego sposobu myślenia sądzić drugich można! wznieść się niekiedy trzeba, i do ich zdania przybliżyć, lecz tu ciężkość zachodzi, tu nie zawsze siła chęci odpowiada. Dla tego często mylemy się (rzekł ieden z Dawnych) że siebie w drugich, drugich w sobie wzdziemy.

Panią

Panią będąc zamknięcia lub otwarcia granic swoich komu się iey podoba, zamknęła ie Rzeczpospolita z powodu Neutralności Woyskom Moskiewskim; nie przeto wydała Rossyi Woynę, nie przeto ogłosiła winnym i występnym tego, któryby mniemał, iż z iey przyiaźni Polska kiedyś korzystać może. Jesteśmy dziś z Moskwą w tym stopniu, w którym od wieków byliśmy z innemi Sąsiadami naszemi, Granice nasze są im zamknięte, żyiemy iednak z niemi w pokoiu. Wszak podchlebnie sobie o nich wróżyć i głośno to mowić nikomu nie było występkiem; za cóż iedynym przykładem ma bydź dziś temu, który mężnie odpieraiąc wdzieraiących się w granicę naszą Moskalów, powinności swoiey zadosyć czyni? lecz mówi do nich przyiaźnie, czy by własnemu dogodził czuciu, czy by zasłoną przyiaźni Kray okrył od gwałtów. W pierwszym razie widzę myśl wolną wolnego Obywatela, w drugim staranność Wodza, lecz nigdzie występku, nigdzie zdrady, nigdzie zmowy widzieć nie mogę.

Od ogólnych Zaskarżeń do szczególnych gdy mi przystąpić przychodzi, iść będę krok w krok za każdym Jmć Pana Chełmskiego zarzutem, żadnego nie opuszczę, ile mi pamięć obiąć pozwoli. Naypierwey od naysroższego i naypozornieyszego zacznę, niedopełnienia niby Ordynansów Kommissyi Woyskowey wpuszczeniem Pułku Chersońskiego w Państwa Rzpltey; ten równie srogi, iak lekko uczyniony zarzut, gdy się fałszywym okaże, wszystkie inne na nim tylko wsparte przez się upadną. Słyszał Jmć Pan Chełmski, słyszeliśmy wszyscy Rapport Generała Lubowickiego, iż we trzy dni po weyściu do Szmiły Moskalów odebrał Ordynans niepuszczania ich w Granicę Rzpltey. Wiemy równie z tychże Rapportów, że zpoźnione Ordynanse Kommissyi Woyskowey, co datami dowieść iest łatwo, iedyną tego były przyczyną (a) Czyli więc wydać takowe Ordynanse zapoźno zaleciły STANY, czy w drodze

(a) Jakoż to w Głosie Xcia Jmci Sapiehy Marszałka Konfederacyi W. X. Lit: dowiedzionym, datami, dniami, i prawie godzinami było, których to dowodów Zacny ten Mąż na obronę Kollegi w Kommissyi zaciągnął; miał ie więc z zrzódła, i to świadectwo podeyrzanym bydź nie może.

drodze opoźnione zostały ? w to nie wchodzę, bo to wszystko iest obcym mowie moiey. Lecz że iak prędko takowe odebrał Ordynanse Generał Artylleryi, natychmiast ie exekwować kazał to wiem, to liczne świadczą Rapporta, tośmy wszyscy dopiero słyszeli; iest tego świadkiem i Kommissyi milczenie, którąby zapewne nie omieszkała dostrzedz i ukarać Podkommendnego nieposłuszeństwa. Chyba że Jegomość Pan Chełmski sam się tylko gorliwym mniema, wszystkich oboiętnemi, a raczey sądzi winnemi i zmownemi ? Jeźli tego zaprzecza, iakżeż przytomny temu wszystkiemu chce mniemać koniecznie, i to wbiiać w umysł Publiczności, o czym sam przekonanym być nie może ? ieżeli słucha dopiero czytanych Rapportów, że Generał Artylleryi nie dopełnił Ordynansów Kommissyi, że wpuścił mimo nich Pułk Moskiewski do Polski, kiedy wszystko iawnie dowodzi, że po weyściu iuż tego Pułku, doszedł go rzeczony Ordynans nieprzepuszczania Woysk Moskiewskich, i że od tego czasu nie tylko Pułk żaden, lecz i ieden Zołnierz obcy nie przeszedł Granicy naszey.

Zarzut Jmci Pana Chełmskiego, ile mogłem, wyiaśniłem, ciężko iednak temu, który wie, iak szły rzeczy, poiąć kogo prawdziwie dotyka. Skarżysz Generała Artylleryi, że zapoźno Ordynanse odebrał ? skarżysz Kommissyą, że Go nie wcześnie doszły ? skarżysz się na Nas, na siebie, na STANY, że zapoźno to Jch wyszło zlecenie, czyli też błąd cały i winę na Generała zwala, i chce go mieć w odpowiedzi za wszystkich, dla tego chyba, że nie dopełnił wcześnie Ordynansów, o których nie wiedział, to iest: których dopełnić nie mógł. W żadnym Kraiu nie słyszałem, w żadnych nie czytałem Dzieiach, by Generał był w odpowiedzi za to, że niewcześnie odebrane Ordynanse wieszczym nie przewidział duchem. Znaydźmyż pierwey Generałów, którzyby się tego podiąć chcieli, nim tych, którzy się tego nie podeymowali, winić o zdradę będziemy. Nie okazuie się tedy, iak twierdzi Jmć Pan Chełmski, że nie dopełnił Generał Artylleryi danych sobie od Kommissyi Ordynansów; a zatym że winnym, że występnym. Lecz z tak srogiego oskarżenia śmieszny nader wypada wniosek, że nie iest prorokiem. Jle

z dawnych

z dawnych pomnę Dzieiow, nie na tych co się wieszczym nie chełpili duchem, lecz na fałszywych proroków kara padała.

Idźmy daley, nie dla tego nie słuchał Generał Artylleryi (iak mówi Jmć Pan Chełmski) nowo ustanowioney Kommissyi, że iest nową, choć iey tego zaprzeć nie można, bo ią tak zowie samo Prawo, które nam wzorem bydź powinno, lecz dla tego, że Ordynanse nowo ustanowioney Kommissyi, iak się dowiodło, zapóźno czy doszły, czy wydane były. Tu iuż nie rzecz, nie żadne przewinienie, lecz oczywiście słowo nowo ustanowioney Kommissyi, występkiem się Generałowi Artylleryi staie. Jeźli w tym słowie iest występek, my go wszyscy dzielemy, i Prawo od nas ustanowione, które tego wyrazu używa, iest winnym. Lecz nie wiem, za coby to było dla Nas występkiem, a wymowką raczey, iak pochwałą dla Kommissyi, że iest świeżo na tym Seymie ustanowiona. Czyliż rozumieć się będzie, że w czasie swobody, nie przemocy powstała, że iest złączona z chwalebną Epoką day Boże powstania Naszego?

Takiey wagi Nayiaśnieysze STANY są inne dowody zawsze z iednego niby wypływaiące źrzódła, nieposłuszeństwa Ordynansom Kommissyi. Ze nieposłuszeństwa bydź nie może, gdzie nie masz rozkazu; że nie doszły Ordynans, nie iest rozkazem, bo wola bez uwiadomienia iest niczym, tom dowiodł, to sam rozsądek dowodzi. Kiedy więc mniemanym niedopełnieniem Ordynansów Kommissyi nie iest i nie mogło bydź dowiedzionym uleganie Generała Artylleryi Moskwie, pytam się czemu go nie dowiedziono dalszemi Jego postępkami? bo te są nayrzetelnieysze myśli naszych tłumacze. Czemuż na wsparcie niedokonanych niby Ordynansów nie przydano to, co nie z K niektor niepewnych, lecz z czynów Rapportami zaświadczonych pewnie wiemy: Ze zaraz po odebranych Ordynansach nayściśleysze wyszły rozkazy zamknięcia Granic Naszych, że gdzie tylko obca broń zabłysła, nie tylko ślad gwałtu zostawiony, lecz gwałt odepchniętym dzielnie został. Nie wspomniano mówię o tym wszystkim, bo ciężko było takie przeciwności z sobą pogodzić. Ciężko nazwać Moskiewsko-Polskim Generałem tego,

co

co tak przeciw Moskwie Granic Polski strzeże, ciężko twierdzić, że wpuścił tych, których nie puszcza, ciężko nakoniec to, co się zdawało, na pzzeciw temu, co iest, wystawić, i własnego tym nie zniszczyć dzieła; Lecz też przyczyny, które skarżącemu zmilczyć to wszystko radziły, mnie mówić każą. Niech mi daruie; zbytnia, iak mniemam, troskliwość uprzedzeniu iego mieysce dała, o tym nie wątpię, lecz że uprzedzenie oczywistości ustąpi, ia, który źle trzymać o ludziach nie umiem, wątpić także nie mogę; inaczey nie obrońcę Oyczyzny, lecz nieprzyiaciela osobistego Generała Artylleryi widzieć w nim tylko przymuszony będę.

Radbym wiedzieć Nayiaśnieysze STANY za co, gdy Generał Artylleryi ma tak łatwe, tak oczywiste sposoby wytłumaczenia się przed Wami z ciemnych nader i podeyrzliwych zarzutów, gdy tego żąda, Oskarżyciel sam go od tego odsuwa, i śmie ieszcze w tym winić powolność Waszą, kiedy się nią sam widocznie zasłania. *Należałoby* (są to słowa własne Jmci Pana Chełmskiego) *Nayiaśnieysze STANY rozkazać stawić się Jmć Panu Generałowi do explikacyi tego wszystkiego, ale gdy to przez zwykłą Waszą powolność oddalonym bydź spostrzegam, żądam przynaymniey, i dopraszam się, aby Deputacya Jnteressów Cudzoziemskich przyspieszyła wyprawienie Jmci Pana Generała Artylleryi na przeznaczone Poselstwo Jego do Dworu Petersburskiego.* Kto te słowa pamiętne dobrze rozważy, treść całą i cel zaskarżenia w nich znaydzie, i rzecz, nie iaką się wydaie, lecz iaką iest, zobaczy. Któż prosił Jmci Pana Chełmskiego o wczesne prewidzenie *zwykłey STANOW powolności*, gdy nikt przed nim o tym interessie słowa nie mówił. Pewnie Generał Artylleryi, który do Sądu nie powołany, o Sąd woła, i który iuż dowiódł, że go się nie boi, lecz żąda? Przewidywałże tę STANOW powolność i głosił zawczasu J. Pan Chełmski dla tego, że mu potrzebną była, przewidywałże ią przeciwnie dla tego, że iey nie chciał, że żądał Nas przeciw niey uprzedzić? Jeźli, iak mniemam, tę myśl ostatnią swoią bydź przyzna, za cóż natychmiast ta nieprzełamana tęgość iego upada, i niby Waszą słabością Nayiaśn: STANY swoią okrywa? Że przy takich zarzutach wygodniey iest winić, iak dowodzić, to rozu-

zumiem: że szuka Skarżący usunąć się pod pozorem Generała Artylleryi, który mu głośno za tę rzadką dziękuie uczynność, i tego domyślić się można: Lecz że to wszystko powolnością niby Waszą, przed Wami samemi okryć szuka, że siebie samego tylko czułym i gorliwym mniema, słabość, nie czułość powszechną, łagodnieyszym niby *zwykłey Waszey powolności* kształcąc imieniem, że tę powolność zawczasu spostrzega, i nie spostrzeżoną gwałtem chce w Nas wmówić, tego zrozumieć, tego poiąc nie mogę? Niech wie, że tę łaskę, którą wymawia powolności Waszey dla Generała Artylleryi, Generał Artylleryi bez żadney wymówki iemu tylko samemu potrzebną chyba bydź sądzi. Bo raz ieszcze Nayiaśnieysze STANY o Sąd Was, nie skarżąca, lecz oskarżona prosi Strona, o Sąd Szlachetny, bo na siebie tylko spaść maiący, o Sąd, któryby niewinność okazał, bez mszczenia iey krzywdy. Daruie ią tym duchem Obywatelstwa, który był powinien, w tak nagłym Oyczyzny Naszey razie, choć na ten moment, zamknąć wstęp osobistościom, zawiści, prywacie. Niemi dotąd Polska ginęła! opaszmy się, ieżeli szczęśliwszemi, ieżeli lepszemi być chcemy, łańcuchem iedności, i zgody, którego żadna przemoc zerwać nie zdoła.

Zdaie się znać Jmci Panu Chełmskiemu nayłatwieyszym sposobem uniknienia nie miłych sporów po rzuconym iuż podeyrzeniu (sporów, któreby to podeyrzenie zniszczyły) tego, którego w Kraiu szkodliwym Obywatelom ogłasza, za Kray na większą chyba i łatwieyszą Oyczyzny szkodę wysyłać iak nayprędzey. Kiedy tego chce, kiedy się tego domaga, kiedy się na tym iedynie kończy i opiera gorliwe Jego zaskarżenie; Jakżeż nayprzód śmie z oka spuścić niebeśpiecznego Obywatela, którego sam tylko wyświecać tayne innym umie występki? Jakżeż w godności Poselskiey do Dworu, z którym Go złączonym mniema, zawierza Temu, któremu w Kraiu, pod Kommendą będącemu, Woyskiem Naszym otoczonemu wierzyć niechce? Sam, iak widzę, Generał Artylleryi te mniemane knuie spiski, bom o wspołecznikach z ust Jmci Pana Chełmskiego do winienia skorych, nic nie słyszał. Więc ieden w Kraiu Naszym przeciw wszystkim, niebeśpiecznym mu się zdaie; za granicą, gdzie ieden imieniem wszystkich czynić będzie, z tym Dwo-

rem,

rem, z którym iest w zmowie, tam Go spokoynym dla Oyczyzny widzi okiem, tam go wyprawić, iak nayśpieszniey radzi? Jakby cięży było w Kraiu, w śrzód Woyska naszego, Podkommendnego Obywatela śmiałość ukrocić, o Osobie się iego zapewnić, iak w śrzod Dworu tak oddalonego, tak potężnago, z którym na zgubę naszą ma bydź złączonym, gdzie czynić Jmieniem Rzeczypospolitey mocen będzie, bez widza, bez świadka, bez poskromienia, bez mocy nad sobą, na los, iż tak powiem, rzucony, gdzie nakoniec, ieżeli takim iest, iakim Go tu dopiero wystawiono, gdy zechce naysakodliwsze dla Nas zawrzeć może Konwencye? Nie wiem za co Jmć Pan Chełmski za Granicą zawierza tego Cnocie, którego w własnym Kraiu występnym bydź sądzi? Chyba że mniema, iż w niewolniczym Kraiu nabierze sentymentów Republikanta ten, którego w wolnym despotyzmu mniema podporą. Odrzucam od siebie to podeyrzenie, które się może choć niewinnie w umysł nie iednego wciśnie, to iest: że złym w mniemaniu Jmci Pana Chełmskiego bydź przestanie Generał Artylleryi, gdy Kommendę porzuci, że dobrym będzie na każdym innym mieyscu, gdy mu się iawnie złym i niebeśpiecznym na tym tylko wydaie. Bo gdy Go ten gorliwy Poseł, złey rady dać swoiey Oyczyźnie zapewne niechcący, iak nayśpieszniey do Petersburga wyprawić radzi, za Posła, sam iawnie wyznaie, iż ów Moskiewsko-Polski (iak go zowie) Kommendant, nie będzie Moskiewsko-Polskim Posłem, boby Go równie za Posła, iak za Kommendanta odrzucał. Obawiać się więc słusznie można, by to złe do mieysca, nie do Osoby przywiązane, nie ogarnęło i tego, którego Kommendy godnieyszym, iak Generał Artylleryi, sam Jmć Pan Chełmski sądzi. Zbyt iasno dowiedzionym takie zdałoby mi się mniemanie, bym się czuł w stanie odpowiedzieć na niego, lecz zbyt krzywdzące gorliwość, którey wierzyć lubię, bym go od siebie wszelką siłą nie odrzucał.

Daruycie mi Nayiaśnieysze STANY pozorną małość uwagi, którą Wam ieszcze uczynię, bo i za tą nitką prawdy doyść możecie. Nie wymawiam ia Jmci Panu Chełmskiemu, że *Krnąbrnym* nazwał Generała Artylleryi, bobym miał setne w tym rodzaiu do czynienia mu wymówki, bo w zdaniu moim przykry sposób mówienia tego tylko

krzywdzi, który go używa: bo Publiczność, iak sam doznał Jmć Pan Chełmski, niecierpliwie go znosi, i bardziey go mieyscu, iak Osobie przebacza. Lecz ieżeli na osobistość w rzeczach Publicznych nie baczę, prawdy przemilczyć nie mogę. Nie powiedział Generał Artylleryi, iak twierdzi Jmć Pan Chełmski: *Prowadź W. K. Mość krnąbrnych, nie oglądaiąc się na nic, do szczęścia*, lecz powiedział: *KROL Wolnego Narodu bardziey iest Oycem, niż Panem, wybaczać dzieciom iest Jego podziałem, a i krnąbrne ku szczęściu prowadzić iest Jego powinnością.* (b) Nie mògł nie czuć Jmć Pan Chełmski, iak to słowo *Dzieci* wyraz krnąbrnych osładza. Wyrzucił go, znać żeby Generała Artylleryi krnąbrnieyszym w zdaniu swoim uczynił. Gdy to, co publicznie mòwionym, co drukowanym, co iest, i było przed oczami Naszemi, do woli odmieniać sobie pozwalamy, sądźcie ztąd Nayiaśnieysze STANY! iakie nieuprzedzenie, iaka wierność, iaka słowem gòrliwość w przytaczaniu innych dowodòw przeciw Generałowi bydź mogła, gdy w naymnieyszym ze wszystkich taką się bydź okazuie?

Już odpowiedziałem, iak mniemam, Nayiaśnieysze STANY na wszystkie Jmci Pana Chełmskiego zarzuty; Niech mi wzaiemnie na ieden tylko, ieźli może, odpowie, to iest: na Cnotę i Obywatelstwo, ktòremi Generał Artylleryi, iak nikt więcey, dotąd życie swoie zaszczycił. Proszę Jmci Pana Chełmskiego, niech sam liczy Jego dla Oyczyzny dary, a choćby i co z nich przepomniał, znaydzie ieszcze zapewne, że nie tylko Jemu pierwsze winniśmy przykłady wzmagaiącego się dziś Obywatelstwa, lecz tak szlachetne ofiary, iakich iuż Polska z dawna nie znała. Czas, w ktòrym czynione były, nie mało im ozdoby, nie mało wielkości przydaie. Był to czas Nayiaśnieysze STANY, w ktòrym iedni ze wszystkim o losie Oyczyzny zwątpili, drudzy tylko o swoim myśleli. Pomniymy więc, że naygòrliwsi z Nas idą dziś torem od niego wskazanym. Zarzucony on był zdawna, i rozwalinami

mi

---

[b] Mowa JW. Generała Artylleryi Kor: Dnia 5. Listopada Roku 1788. miana *Wiersz* 14.

mi Oyczyzny okryty, nie łatwo wśrzód tey okropney samotności, wśrzód gruzów wolności, wynaleść i wskazać go Nam było. Gdybym nie był Krewnym, gdybym nie był Przyiacielem Generała Artylleryi, umiałbym może tę część Publicznego życia Jego, tak, iak iest warta, wystawić. Lecz te związki, które mnie w bronieniu Go żarliwym czynią, staią mi się w bronieniu zawadą. Jeżeli mnie czucie uniesie, wiem, że to stronnością, ieżeli zapał, to gniewem, ieźli zasłużona pochwała, to dumą nazwanym będzie. W ścisłym nawet dochodzeniu prawdy odrzucać muszę to, coby skarżącą stronę czuley dotknąć mogło, bym się nie zdawał bardziey zemsty, iak prawdy szukać. Dziwna rzecz Nayiaśnieysze STANY, że gdy oskarżoną Stronę bronić w tey Mowie tylko myślałem, nie raz i oskarżaiącą bronić mi przyszło.

Poświęcił nie tylko część znaczną maiątku swego na usługę Oyczyzny Generał Artylleryi, lecz siebie i życie swoie, kiedy bądź uśmierzaiąc dawnieysze rozruchy chłopstwa na Ukrainie, bądź powietrze na granicach naszych wstrzymuiąc, umiał dla siebie gardzić niebespieczeństwem, od którego Nas wszystkich zasłaniał. Swiadkiem są tego ci, którzy pod Nim służyli, świadkiem Woysko całe, świadkiem Ukraina, świadkiem ta wdzięczność i poszanowanie, z którym dotąd cała Polska Jmię Jego wspominała. W iednym momencie, iednym oskarżeniem, Mąż, który sobie tak szlachetnie u Oyczyzny zasłużył, zmienia się w podłe narzędzie iey zguby. Ten co maiątek, ten co życie dla niey łożył, nienawistną postacią naygorszego Obywatela iest okrytym! Lecz dodać do tego należy, iż ten, który podobnego losu, iak w własney Oyczyźnie, w żadnym nie znaydzie Kraiu, Krewnych, Przyiaciół, wielkiego Maiątku, i nad życie droższey Wolności, zrzekał się tego wszystkiego, by był dość szczęśliwym, żeby Go w obcych Niewolników zapisano liczbę, ten mówię, który Siedlisko Dziadów swoich iuż raz porzucił, by żył Wolnym i Polakiem? Te rzeczy nie są do wiary podobne, zdrowy ie odrzuca rozsądek. Czemuż nie wymieniono nadgrod, które Go za to czekaią, nie wiem iakieby były dla Obywatela, który więcey dał Oyczyźnie swoiey, iakby się mógł spodziewać za zgubę iey od Naypotężnieyszego Monarchy? Królestwa chyba iakie lub

Pań-

Państwa dać Mu należało? kogo się ta nierozsądna myśl chwyci, niech pomni, że ieżeli podeyściem czasem Monarchowie, Prowincye i Państwa dla siebie nabywali, nigdy Prowincye i Państwa nadgrodą Zdraycom nie były.

Liczne dowody, rozsądek, i sama konieczność iuż Wam okazały Nayiaśn: STANY! Cnotę i niewinność Generała Artylleryi. Bogday-by On był pierwszym i ostatnim z dobrych Obywatelów, na którego tak srogie padło zaskarżenie. Bog-day ta iskierka niezgody między Nas rzucona, natychmiast przyduszoną została! Boże, który władasz losami Narodów, niech zginie, nie tylko każdy Zdrayca Oyczyzny, ale i ten, co szuka zerwać świętą iedność Obywatelów! Nie ochraniay Potężny Boże (ieżeli iest takim) Przyiaciela, Krewnego, Brata, i Syna moiego!

DOPRA-

DOPRASZANIE SIĘ

Jaśnie Wielmożnego

JGNACEGO
POTOCKIEGO

MARSZAŁKA NADWORNEGO W. X. LIT:

DO

STANOW RZPLITEY

Na Sessyi 12. Marca 1789.

Doniesienie w tey tu Jzbie na Dniu onegdayszym słyszane, Doniesienie, które za cel miało Osobę JW. Generała Artylleryi Kor: a za powod List iego do Generała Müllera pisany; było Głosem szanownego Posła, i tym samym uchodzić za Delacyą nie może, którą przypisywać Posłowi, byłoby gwałcić rzecz dla Nas naydroższą, nayszanownieyszą, to iest: Głos Wolny. Lecz ieżeli prawo mówienia konieczney wymaga wolności, ieżeli świętą Posła Osobę od naymnieyszey zasłania nagany, a tym bardziey od wszelkiey odpowiedzi; Prawo to nie może bydź tak okrutne, aby tarczą będąc dla iednego, mieczem było na przeciw drugiego Obywatela, choćby i nie w Poselskim charakterze. Ogarniaiąca nieprzytomnego Bracławskiego Posła, JW. Generała Artyl: przez Oskarżyciela skarga, naysmutnieyszym, nayokropnieyszym dla niewinności losem, nie surowości, lecz pobłażania i powolności Rzeczypospolitey wzywała, która powolność w przypadkach, gdzie idzie o zarzut przeciw bespieczeństwu Oyczyzny, mieysca mieć nie może. Takowe skargi do iedney sprawiedliwości prawo maią. Jeżeli z przyczyny po-

mie-

mienionego doniesienia JW. Generała Artyl: naymnieyszemu podeyrzeniu w czynach swoich Urzędowych podpada, wyrokiem Waszym Prześwietne Rzeczypospolitey STANY Sądowi podpadać powinien; Jeżeli zaś wolny w czynach swoich Urzędowych od wszelkiego podeyrzenia zostaie; Wolnym i od postaci oskarżonego zostać powinien, a wolnym przez taki sposòb, ktòryby mu Wasz szacunek, i zasłużone powròcił zaufanie. Rękoymią Wam iestem Prześwietne Rzeczypospolitey STANY, że JW. Generał Artyl: nieodwłocznie stawi się przed Sądem, złożywszy wszelkie Poselskiey Funkcyi prerogatywy, a Cnotą tylko przybrany, śmiem przepowiedzieć, że znikną niepopularne słowa przy Patryotycznych czynach. Sądzili Ateńczycy Arystydesa, Polacy Jerzego Lubomirskiego; Ktòż Jmion tych, choć nayślachetnieyszy, nosićby niechciał? Nie postać Sądu, ale pozor winy straszny iest Cnotliwemu. Prożbą iest moią, a prożbą połączoną z Jmiennikami i Krewnemi moiemi do W. K. Mci P. M. Mił: do Was Prześwietne Rzeplitey STANY! abyście JW. Generałowi Artylleryi albo dali sposob okazania swey niewinności, albo dali dowod nieodmiennego Waszego szacunku i zaufania.

LIST

LIST

Jaśnie Wielmożnego

MAŁACHOWSKIEGO

REFERENDARZA WIELKIEGO KORON:

MARSZAŁKA SEYMOWEGO,

DO

JP. STANISŁAWA

POTOCKIEGO

GENERAŁA ARTYLLERYI KORONNEY,

Z Zlecenia STANOW, Jch Jmieniem

PISANY.

CHlubno zaiste bydź natenczas Polakiem, kiedy Oyczyzna z pod uciskaiących Ją klęsk wydobywa swę właściwą istność, naymiley iest bydz teraz Urzęduiącym, kiedy Naród swą niepodległość głosi, zabeśpieczenie losu swego zatwierdza powiększeniem sił Kraiowych, a tym stanowiącym i wykonywaiącym sprawia sławę.

Dawali Przodkowie WPana nieskazioney wierności swey Oyczyźnie dowody, co Xięga Praw z wdzięcznością zapewnia, a Potomność miłym ich Cnot uwieńcza wspomnieniem.

Równy J. K. MOSC i Rzpltey STANY Osobie WPana i iego Jmiennikom czynią swych względów wymiar, w powołaniu ich do

D Poselstw

Poselstw Zagranicznych, powierzaiąc władania u obcych Dworow Interessów Kraiowych, w zapewnieniu się o ich Cnocie i zdatności w sprawowaniu czynności publicznych.

Na Sessyi Dnia 12. Miesiąca i Roku bieżącego, przy czytaniu Rapportów WPana do Kommissyi Woyskowey przesłanych, a nam Marszałkom Konfederacyi Oboyga Narodów oddanych, był czytany List do Generała en Chef Woysk Rossyiskich Jmci Pana Müllera pisany. Wyrazy w tym Liście oświadczone ku Monarchini i Państwu całey Rossyi, sprawiły Głos troskllwych ostrzeżeń, które z mocy Obywatelskiego czucia dały się słyszeć.

Aby użycie wolności przez Seymuiącego, nie sprawiło opacznego o WPanu w Narodzie porozumienia, J. K. Mość P. M. Mił: Głosem z Tronu mianym, przeszłe czyny WPana wspominaiąc, przekładał, że pełniąc wolę STANOW Seymuiących w wykonaniu Nakazów Kommissyi Woyskowey w bronieniu wniyścia Woysk Zagranicznych w Granice Państw Rzplitey, *iak się okazuie* z Rapportów Jego pod Dniem 1szym Miesiąca teraźnieyszego nadesłanych, nie podeyrzliwości, lecz ufności oświadczenia zasłużyłeś; A przeto żądał, abym Mu, iako Marszałek, Jmieniem STANOW to oświadczył.

Uskuteczniam wolę J. K. Mci z wiadomością STANOW Rzplitey tym miley, im zostaiąc na czole Stanu Rycerskiego, przekonany iestem, że WPan wolę Narodu bierzesz za Prawo, czas iey pełnienia, za pomyślną poczytuiesz chwilę, a czynności Jego okazują w nim chęć nayskwapliwszą do uskutecznienia zamiarów Rzplitey.

Drugi dopiero raz, podobne teraźnieyszemu, Naród zawierzenia i szacunku Obywatelowi czyni oświadczenie; Zamoyskiemu za ocalenie KROLA i Narodu wdzięczność wyraził, WPanu ufność swoię oświadcza: Tamtemu z długu wdzięczności wypłacał się, a WPanu oznakę daio zaufania, zachęcaiąc Go do trwałości nieskazioney myśli ku KROLOWI i Oyczyźnie mianych. Dan w Warszawie Dnia 15. Marca 1789. Roku.